Cena numeru 15 gr.

Rok VIII. Wilno, Sroda 16-go lipca 1924 r. № 159

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński" wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł., cena pojedyńczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

KLINIKA CHIRURGICZNA U. S. B.
wstrzymuje przyjęcia chorych z powodu remontu od 16 lipca do 15 września b. roku.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Przed rekonstrukcją gabinetu.

Sprawa rekonstrukcji gabinetu nie posunęła się naprzód w dniu 15 b. m. Pogłoski, które kursowały w poniedziałek, były w dalszym ciągu tematem rozmów kuluarowych.

Obecnie wiadomo tylko, skąd nagle rozeszły się tak szeroko, oto w zeszły piątek pos. Thugutt zwołał zarząd nowego klubu dla owówienia kwestji ewentualnego objęcia tek.

Pos. Dąbski przeciwny tej koncepcji poinformował bliską sobie prasę, chcąc popsuć p. Thuguttowi szyki.

W „Przeglądzie Wiecz." pojawiła się sensacyjna wiadomość, że nominacja p. Thugutta na Min. Sp. Zagr. a Stanisława Grabskiego na ministra Oświaty podpisana będzie w najbliższy piątek.

Wobec tego korespondent wasz zwrócił się do czynników miarodajnych o potwierdzenie tej wiadomości. Zdaje się nie ulegać kwestji iż rozmowy na temat rekonstrukcji gabinetu toczą się, jednak żaden z Klubów sejmowych, jeszcze nie obradował na ten temat.

Co do Związku Ludowo-Narodowego, to jak nam oświadczono, wyrzekając się Min. Spraw Zagran. którego popiera i godząc się na nominację p. Thugutta, mógłby to uczynić przy daleko idących ze strony rządu gwarancjach, że dotychczasowa linja polityki Związku zostanie utrzymana.

Rzecz charakterystyczna, że o ile lewica bardzo dużo mówi o rekonstrukcji, o tyle prawica zachowuje dużą rezerwę.

„Gazeta Warszawska" pisze: „O ile nam wiadomo, rokowań między stronnictwami sejmowemi na temat rekonstrukcji dotychczas nie było. Rozmowy natomiast toczące się między poszczególnemi osobistościami ze świata politycznego mają powody zrozumiałe. Jawnem jest, że rząd obecny o charakterze czysto pozaparlamentarnym staje dziś wobec wielkich i ważnych zadań w zakresie polityki ogólnej, jak zewnętrznej tak i skarbowej, że całkiem prawdopodobną jest w najbliższej przyszłości ewentualność, iż dla wykonania tych zadań zajdzie potrzeba rozszerzenia podstaw politycznych, na których rząd ten się opiera. Na tle sanacji skarbowej i polityki wewnętrznej ujawnia się potrzeba konsolidacji polityki stronnictw polskich i udzielenia rządowi większego niż dotychczas poparcia.

Przeświadczenie to, dojrzewające coraz bardziej w miarę zarysowywania się coraz to nowych zadań państwowych, doprowadziło do rozpoczęcia rozmów na temat rozszerzenia podstaw politycznych obecnego gabinetu bez naruszenia zresztą jego pozaparlamentarnego i bezpartyjnego charakteru. Rozmowy te zapoczątkowane przez poszczególne osobistości sejmowe, toczą się dotychczas na terenie nieoficjalnym.

O ile nam wiadomo, nie doprowdziły one do rezultatu i znajdują się wciąż jeszcze w fazie dyskusji, rozpatrującej zarówno podstawy zamierzonej rekonstrukcji, jak sposób jej personalnego przeprowadzenia.

Jakikolwiek będzie wynik toczących się obecnie rokowań, jedno należy już teraz stwierdzić, oto ze względu na swoje przyczyny i charakter są one dowodem wciąż postępującego procesu sanacyjnego naszego życia sejmowego.

Punkt ciężkości działalności polityki Sejmu przenosi się coraz bardziej z ciasnego zakresu taktycznej gry interesów partyjnych na szeroki teren polityki państwowej i rządowej.

„Przegląd Wieczorny" podaje opinję jednego z członków „Wyzwolenia" (prawdopodobnie p. Dąbskiego). Oświadczył on, że zamiar p. Thugutta wstąpienia do rządu wywoła niezawodnie ferment w klubie „Wyzwolenia".

Prezes NPR pos. Popiel jest zwolennikiem tej koncepcji, jak również piastowcy. Pos. Rozmaryn (klub żyd.) jest zdania, że koncepcja taka byłaby zwycięstwem Narodowej Demokracji, albowiem obóz ten po porozumieniu się z „Piastem" i po wejściu „Piasta" na grunt realny oddziałałby i na grupę „Wyzwolenia", doprowadziłby do osłabienia jej, a sam pozostałby skonsolidowany i nietknięty. Jeżeli przypomnieć ostatnie wystąpienie posła Grünbauma z powodu dyskusji nad ustawami językowemi, mające charakter pociągnięć rozpaczliwych, to wynurzenie posła Rozmaryna nabierają specjalnego znaczenia. Dodać należy, iż wieczorem na życzenie p. Dąbskiego zostało zwołane posiedzenie klubu „Wyzwolenia".

Pos. Poniatowski postawił jednak wniosek o odroczenie rozpraw do czasu przyjazdu posła Thugutta.

Wniosek przyjęto, ku wielkiemu niezadowoleniu p. Dąbskiego.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 15.VII. (Pat.) 150 te posiedzenie sejmu. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy, zmieniający niektóre przepisy ustawy o opłatach stemplowych. W myśl tej ustawy opłaty przy sprzedaży nieruchomości zniżono z 6 na 4%, opłaty komunalne z 4 na 2%. Następnie przyjęto projekt ustawy, mającej na celu zaopatrzenie gmin wiejskich byłego zaboru rosyjskiego na drugie półrocze r. 1924 w samoistny podatek szkolny od gruntów nakładany na rzecz gmin. Przyjęto również wniosek znoszący podatek od lokali w gminach wiejskich. Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu dwie ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego polsko-duńskiego i takiego samego traktatu polsko-islandzkiego. Przyjęto również w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji konwencji sanitarnej polsko-łotewskiej.

Konferencja londyńska.

LONDYN, 15.VII. (Pat.) Posiedzenie insuguracyjne konferencji londyńskiej odbędzie się w sali recepcyjnej w gmachu Foraigne Office. W konferencji weźmie udział z górą 100 osób w tej liczbie sekretarze i rzeczoznawcy różnych gałęzi. Wedle przypuszczenia konferencją trwać będzie dwa trzy tygodnie Głównemi osobami biorącemi udział w konferencji są z ramienia Anglji Mac Donald i Snowden z ramienia Stanów Zjednoczonych ambasador Kellock i pułk. Logon z ramienia Francji Herriot, Clementel i Nollet, Włoch—de Stefani, de Nava, de la Toretta;—Japonji Hayshi, Ishi; Belgji—Hymans i Theunis; Portugalji — Norton de Mostos, Serbji—Gawryłowicz; Rumunji — Titulesco; Grecji—Caclonos. W ten sposób na posiedzeniu inauguracyjnem obecni będą delegaci 10 państw. Delegaci niemieccy zaproszeni będą zgodnie z przewidywaniami dopiero w końcowem stadjum konferencji. Prace komisji obejmować będą wszystkie kwestje związane z wprowadzeniem w życie programu Davesa.

LONDYN, 15.VIII (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby lordów lord Parmoore zapowiedział, że we wrześniowych obradach Ligi Narodów Anglję reprezentować będzie przedewszystkiem premjer, mówca zaś będzie drugim delegatem. Lord Parmoore oświadczył dalej, że sprawozdanie przesłane sekretarjatowi Ligi w Genewie określające stanowisko nowego rządu angielskiego wobec szeregu spraw podlegających kompetencji Ligi zostanie niebawem podane do wiadomości publicznej.

LONDYN, 15.VIII. (Pat). Przybył tutaj delegat amerykański p. Young, który pełnić będzie rolę doradcy ambasadora Kellocka i pułk. Logona.

Niemcy a Liga Narodów.

PARYŻ, 15.VIII. (Pat). Specjalny korespondent Havasa w Genewie omawiając sprawy związane z wrześniową sesją zgromadzenia Ligi Narodów zaznacza, że dopuszczenie Niemiec do Ligi przedstawia się, jak następuje: Niemcy nie wydają się być skłonne do żądania dopuszczenia ich do Ligi Narodów, ponieważ uważają, że żądanie to jest nie na czasie. Wiedzą one, że mogłyby stawiając swoją kandydaturę uzyskać korzystną dla nich większość w zgromadzeniu, wiedzą jednak również, że działając w ten sposób, bez milczącej choćby zgody wielkich mocarstw nie tylko nie uzyskałyby upragnionego miejsca w Radzie Ligi Narodów, lecz wywołałaby w organizacji genewskiej zamieszanie, które mogłoby być dla tej ostatniej śmiertelne. Rząd niemiecki nie zamierza przypuszczalnie działać w ten sposób; z drugiej strony wśród rządów najbardziej zainteresowanych w powyższej sprawie zdają się przeważać opinje, że dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów powinno być ukoronowaniem nowej ery spokoju, tak aby było wówczas naturalne, że Niemcy wejdą jednocześnie do Ligi Narodów i do Rady Ligi. Cała sprawa polega na tem, aby wiedzieć w jakiej chwili nastanie ten moment psychologiczny. Mało jest takich ludzi, którzyby sądzili, że moment ten nastanie we wrześniu.

Reforma waluty w Niemczech.

BERLIN, 15.VII. (Pat). W sprawie ukończenia prac komitetu organizacyjnego Banku not złotowych, dzisiejszy „Berliner Tageblatt" donosi, że angielski bankier Kindersley zgodził się w zasadniczych punktach na projekt niemiecki. Bank not złotowych z siedzibą w Berlinie będzie zupełnie niezależny od państwa. Podwaliną Banku będzie pożyczka zagraniczna w wysokości 80 miljonów marek złotych, którą Niemcy mają otrzymać. Cała ilość not markowych Rzeszy wynosi około 5 miljardów marek złotych. Uchwałę komitetu organizacyjnego doręczono komisji odszkodowań.

Monopol spirytusowy.

Do podanego przez nas wczoraj sprawozdania sejmowego o monopolu spirytusowym dodajemy kilka cyfr, ilustrujących doniosłość sprawy.

Na ziemiach polskich przed wojną było 2,510 gorzelni, produkujących razem 2,750,000 hektalitrów 100 proc. alkoholu. Ilość ta nie mogła być zużyta przez ludność, wynoszącą około 28,000,000. Nadprodukcja spirytusu złączyła się w ten sposób z zagadnieniem utrzymania na wysokim poziomie naszej kultury rolnej. Wojna jednak zniszczyła wiele gorzelni, tak że w kampanji 1922—23 istniało tylko 1,593 gorzelnie, z czego czynnych 1,255 o produkcji 937,620 hektalitrów. Musimy się liczyć z produkcją jeszcze 917 gorzelni, które będą uruchomione. Tymczasem konjunktura dla spirytusu jest niekorzystna. Konsumcja nasza na cele spożycia wynosi 650,000 haktalitrów, na cele techniczne i przemysłowe 100.000 hektalitrów, razem 750 000 hektalitrów. Produkcja do tej wysokości ma zapewniony zwrot producentom kosztów produkcji, gdyż tę ilość przejmie Dyrekcja Monopolu; nadwyżka jest zdana na fluktuację cen rynków zagranicznych. Ceny te wahają się znacznie od maksymalnej ceny 78 centimów szwajcarskich za hektalitr do najniższej—28 cent. Przeciętnie jednak cena ta jest niższa od kosztów naszej produkcji.

Uregulowanie produkcji przyjęte zostało w formie ustalenia kontyngentu odpędu i spożycia. Kontyngent odpędu określono na najbliższe trzy lata na na 1.500.000 hektalitrów. 95 proc. obejmują gorzelnie rolnicze, 5 proc.—przemysłowe. Ustawa wchodzi w życie od 1-go stycznia 1925 r.

Spodziewany dochód z monopolu spirytusowego ma przynieść Państwu 320 miljonów złotych, czyli 20% całego budżetu.

Sejm i Rząd.

Z sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych przyjęła projekt ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego polsko-duńskiego, oraz projekt ustawy o ratyfikacji konwencji sanitarnej polsko łotewskiej. Następnie komisja uchwaliła projekt umowy dodatkowej w sprawie uzupełnienia 20 artykułów konwencji handlowej między Polską i Francją. Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad referatem pos. Dębskiego (Piast) o wniosku nagłym wszystkich klubów w sprawie stosunków na pograniczu polsko-łotewskiem i w sprawie położenia mniejszości polskiej na Litwie. Wobec rozpoczynającego się wkrótce posiedzenia Sejmu dyskusja nad tymi sprawami została odroczona do następnego posiedzenia.

Zabezpieczenie od bezrobocia.

Senacka komisja prawnicza omawiała projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przyczem postanowiła nie wnosić obecnie żadnych poprawek do uchwalonego przez Sejm projektu ustawy, gdyż Sejm przyjął wszystkie poprawki wniesione przez Senat wtedy kiedy ustawa po raz pierwszy była rozpatrywana w Senacie.

Konferencja prasowa państw bałtyckich.

Konferencja prasowa państw bałtyckich rozpoczęła się w poniedziałek o g. 10 rano w gmachu M. S. Z. Obrady dotyczyły spraw formalnych. Na przewodniczącego komisji powołano p. Natansona.

Wiadomości telegraficzne.

Organizacja komunistyczna w Przemyślu.

LWÓW, 15.VII (Pat.) Dzienniki tutejsze donoszą, że wczoraj wykryła policja państwowa w Przemyślu bardzo rozgałęzioną organizację komunistyczną.

Automaty telefoniczne.

WARSZAWA, 15.VII. (A. W) Dyrektor Dpt. Poczt i Telegrafów zamierza z chwilą ukazania się 10-groszowych monet metalowych wprowadzić automaty telefoniczne we wszystkich gmachach publicznych i instytucjach.

Życie ekonomiczne.

GIEŁDA

Wilno, dnia 15.VII. 1924 r.

Złoto: Ruble 2,73.
Pożyczka polsko-ameryk. 2,5.
Złote bony 0,75.

WARSZAWA, 15 VII. (Pat). Giełda. Dolary 5,18½, sprzedaż 5,21, kupno 5,16, funty angielskie 22,71, sprzedaż 22,82, kupno 22,60, korony czeskie 15,31, sprzedaż 15,38, kupno 15,24, Belgja 23,60, sprzedaż 23,91, kupno 23,69, Holandja 196,10, sprzedaż 197,08, kupno 195,12, Londyn 22,71, sprzedaż 22,88, kupno 22,60, Nowy York 5,18½, sprzedaż 5,21, kupno 5,16, Paryż 26,91, — 26,88, sprzedaż 27,02, kupno 26,67, Praga 15,31, sprzedaż 15,38, kupno 15,24, Szwajcarja 95,40, sprzedaż 95 87, kupno 94,93, Wiedeń 7,32, sprzedaż 7,35, kupno 7,29, Włochy 22,41, sprzedaż 22,52, kupno 22,30, miljonówka 0,66—0,55, pożyczka złota 6 70, bony złote 0,78—0,81, pożyczka dolarowa 2,45—2,55—2,50.

Związek Ludowo-Narodowy.

KOMUNIKAT.

We czwartek dn. 17 lipca r. b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie członków Zw. Lud.-Narod. dzielnicy „Zwierzyniec" w lokalu Domu Ludowego im. ks. Lutosławskiego, ul. Moniuszki Nr. 34.

O hegemonję Włoch na Wschodzie.

Jak już donosiliśmy w n-rze wczorajszym, od piątku 11 b. m. do niedzieli obradowali przedstawiciele Czech, Jugosławji i Rumunji zebrani w Pradze na konferencji, o której przepowiadano iż stanie się grobem tego nieco sztucznego zlepku nazwanego Małą Ententą. Przepowiednie te na razie nie ziściły się, o ile jednak sądzić można z dotychczasowych sprawozdań prasy, Ententa nie wyszła z konferencji tej wzmocniona.

Wiele bo też zmieniło się na widowni polityki wszechświatowej od czasu ostatniej konferencji w Bukareszcie. Rozdzwięk, jaki powstał pomiędzy Francją a Anglją od czasu jak ster rządów w tej ostatniej dostał się w ręce Mac Donalda, ustąpił po dojściu do władzy we Francji Herriota. Obydwaj radykałowie porozumieli się, oczywiście na nieco odmiennych warunkach, niż o tem marzył Poincaré, ten nieubłagany przeciwnik Niemiec, który popierał całym swym wpływem Małą Ententę w celu okrążenia odwiecznego wroga Francji i państw słowiańskich jednocześnie. Atoli wzrost wpływów francuskich na południowym wschodzie, zwłaszcza zaś wzmocnienie się Małej Ententy, od początku było solą w oku Włoch—naturalnego przeciwnika Jugosławji. Zręcznie wygrywają one różnice, zachodzące pomiędzy Jugosławją i Czechosłowacją z jednej a Rumunją z drugiej strony. Jak powiadają, miała Rumunja na konferencji zażądać od sprzymierzonych pewnych rękojmi w razie rumuńsko-rosyjskiego konfliktu w sprawie Bessarabji. Ta jednak spotkała się ze stanowczą odmową ze strony Jugosławji, która, wierna ideałom panslawistycznym w żadnym razie nie chce się przeciwstawić Rosji... nawet sowieckiej. Jeszcze przed konferencją poseł rumuński w Belgradzie kilkakrotnie konferował w tej sprawie z Pasiczem i Ninczi-czem, przyczem zgadzał się na pewne zmiany graniczne w Banacie na korzyść Jugosławji, o ile ta zawarłaby z Rumunją przymierze podobne, jakie istnieje pomiędzy Rumunją i Polską. Atoli Jugosławja odpowiedziała na te propozycje odmownie; podobne stanowisko zajęły wobec Rumunji również Czechy.

Z konieczności skłoniło to Rumunję do poszukania sobie gdzieindziej oparcia, jakoż niewątpliwie w związku z tem była niedawna podróż do Włoch generała Avarescu, rumuńskiego działacza politycznego, nie będącego narazie u steru rządów, ale zawsze bardzo wpływowego. Pismo bukareszteńskie „Lupta" wyraźnie zapowiada powrót Avarescu do władzy niedalej jak na październik roku bieżącego przyczem zaznacza, iż podstawą polityki jego będzie ścisły sojusz Rumunji z Włochami, szczegółowo omówiony przez Avarescu z Mussolinim.

Podobno miał Mussolini obiecać, iż wymoże na Sowietach ostateczne załatwienie sprawy bessarabskiej po myśli Rumunji. Dalej ma Rumunja otrzymać znaczną pożyczkę, nareszcie przyrzekł włoski mąż stanu poparcie swe w sprawie połączenia więzami pokrewieństwa obydwu dynastyj: włoskiej i rumuńskiej.

Opierając się na tych obietnicach zamierza Averescu obalić panujące obecnie stronnictwo chłopsko-narodowe i zapowiada powrót do dawnej polityki króla Karola. Zobowiązał się on wobec króla, iż w razie powołania go do rządu, doprowadzi do zawarcia przymierza z Rumunją na wyżej wymienionych warunkach.

Zachodzi pytanie, jakie właściwie motywy skłoniły Mussoliniego do tak dalekoidących obietnic, dla Rumunji niewątpliwie bardzo korzystnych. Wyjaśnia to wyżej wspomniana „Lupta" nawiasem mówiąc organ obecnej rumuńskiej większości, nieprzychylny generałowi Avarescu, w ten sposób: Mussolini pragnie stworzyć nową europejską konstelację, która umożliwiła by Włochom odegrać rolę przodującą i niezależnie od Francji i Anglji nadać nowy kierunek polityce europejskiej.

Generał Avarescu miał się zobowiązać wobec Mussoliniego podporządkować politykę Rumunji daleko sięgającym planom Włoch. Najbliższym celem Mussoliniego jest rozbicie Małej Ententy, by w ten sposób zapewnić sobie wpływ decydujący na wschodzie Europy".

To, co pisze „Lupta" znajduje po części potwierdzenie w prasie włoskiej, która ostatniemi czasy dużo uwagi poświęca Rumunji.

Tak np. uważa Italo Zingarelli w „Corriere della Sera", iż odmowa ze strony Czechosłowacji i Jugosławji poparcie Rumunji w sprawie bessarabskiej oznacza koniec Małej Ententy, gdyż Rumunja nie może pozostawać w towarzystwie państw przychylnie usposobionych względem Rosji, przynajmniej dopóki kwestja Bessarabji nie zostanie ostatecznie rozstrzygnięta i to oczywiście na korzyść Rumunji. W tym samym artykule podkreślona jest bardzo wyraźnie wspólność interesów Włoch i Rumunji w sferze polityki zewnętrznej, natomiast zamilcza autor dyskretnie nazwisko gen. Averescu.

Z innego znowu źródła nadchodzi sensacyjna pogłoska o gotującym się w Rumunji zamachu stanu i ogłoszeniu dyktatury wojskowej przez gen. Avarescu. Pogłoski te pochodzą rzekomo ze sfer bardzo zbliżonych do Mussoliniego.

Ile w tem wszystkiem prawdy—trudno narazie dociec, w każdym bądź razie tu, jak i gdzieindziej liczyć się trzeba ze znaną prawdą, iż „niema dymu bez ognia". **J. O.**

Quousque tandem?..

Dzień 9 lipca, dzień przyjęcia w Sejmie polskim ustaw językowych dla mniejszości narodowych, zamieszkujących wschodnie obszary pograniczne Rzeczypospolitej, stanowi dzień epoki nie tylko w naszem życiu parlamentarnem, lecz zarówno i w życiu państwowem dla dwuch względów: primo dlatego, że w dniu tym rząd polski raz jeszcze wykazał wielkie zrozumienie dla potrzeb swych obywateli, posługujących się językiem niepolskim, secundo, że przedstawiciele mniejszości narodowych zachowaniem się swem w Sejmie jaskrawo zaznaczyli swe wrogie względem państwa polskiego zamiary. Grupa posłów opozycyjnych, pochodząca w przeważającej większości z rubieży wschodnich, złączona w jednym klubie, mimo różnice narodowościowe i społeczne zwiera swe szranki tem ciaśniej, tem brutalniej występuje w Sejmie, tem jadowitszą śliną pluje, kiedy chodzi o przeprowadzenie zasadniczych spraw państwowych, które wzmocniłyby naszą wewnętrzną i zewnętrzną tężyznę. Do rzędu spraw o znaczeniu ogólnopaństwowem zaliczamy sprawę ustaw językowych. Rząd Polski po ustaleniu granic kraju, po przeprowadzeniu sanacji skarbu w jej najważniejszej części, zajął się uregulowaniem naszych stosunków domowych; po uporządkowaniu najistotniejszych zagadnień zewnętrznych, przyszedł czas na zajęcie się zagadnieniami wewnętrznemi. Na plan pierwszy wysunięto problemat porozumienia się z obywatelami państwa polskiego, używającymi w życiu codziennem języka niepolskiego. Owocem nadzwyczajnej pracy i uzgodnienia poglądów przedstawicieli poszczególnych klubów sejmowych, została zgłoszona do laski marszałkowskiej ustawa, nadająca ludności obcojęzycznej szerokie pełnomocnictwa w zakresie używania mowy ojczystej w urzędach, sądownictwie i szkole. Zdawało by się, iż ten moment kluby najbardziej w tem zainteresowane — rusiński i białoruski, winny były powitać jako akt, mający dla nich doniosłe znaczenie. Niestety, przedstawiciele mniejszości narodowych w Sejmie zajęli wobec ustaw językowych stanowisko wręcz nieprzejednane i wrogie. Gdyby nawet, przypuśćmy, zarządzenia te nie zadawalniały ich aspiracji, czyż nie mieli innego sposobu, prócz urządzania burd i awantur ulicznych dla skreślenia swego programu politycznego w ramach konstytucji polskiej?

Zachowanie się ich jednak wykazało, że nie o obronę interesów swych wyborców im chodziło, nie dobro sprawy bałamuconego przez nich ludu mieli na względzie; chodziło im o rzeczy zgoła odmienne. Kiedy mianowicie kluby opozycyjne stwierdziły, że dzięki konsolidacji olbrzymiej większości posłów polskich sprawa, mająca doniosłe znaczenie państwowe, zostanie rozstrzygnięta ku obopólnemu zadowoleniu państwa i ludności obcojęzycznej, że tem samem zostanie usunięty z drogi jeden z najważniejszych czynników, który dotąd wykorzystywano w celu podjudzania i wichrzenie szerokich mas ludności, uczuły, że tracą grunt pod nogami, że przez przyjęcie ustawy językowej, wymyka się im ważki argument w doścignieniu swego ostatecznego celu—oderwanie naszych wschopołaci, przyłączenie do Rosji sowieckiej i zaprowadzenie w nich raju komunistycznego; stąd zdenerwowanie i konsternacja w szeregach naszych „lojalnych" posłów. Przemówienia w Sejmie dały temu dowód wymowny. Ustawa jak czerwona płachta doprowadziła ich do stanu utraty równowagi duchowej, a chwilowo nawet umysłowej, inne bowiem były ich cele, inne mieli zamiary.

W murach Sejmu Polskiego, przy opuszczaniu sali posiedzeń przez posłów mniejszości narodowych, winien się był raczej rozlegać nie „hatikwa" — Grünbauma, ani „Szcze ne wmerła"—Chruckiego, lecz hymn ich serdecznego przyjaciela, który zamanifestował swe wspólne z nimi uczucia — „wstawaj prokłatjem zaklejmionnyj"—Łańcuckiego. Cement nienawiści do Polski, chęć zaszkodzenia naszym interesom narodowym, mocno spoiły w tej chwili pamiętnej te różnolite i nie mające nic pozatem wspólnego osobistości. Zarzuca się często prasie narodowej sianie uczucia nienawiści do innych narodowości. Zarzut ten jest niesłuszny. Narodowo myślący odłam społeczeństwa polskiego, stanowiący bezwzględnie większość narodu polskiego i wyrażająca tego poglądy prasa, zawsze i wszędzie konsekwentnie dążyły do porozumienia się z ludnością, z którą od wieków jest złączona więzami historycznego współżycia. Odrzucały tylko i nadal odrzucać będą chęć pośredniczenia w tych kwestjach kreatur o typie większości posłów z szetnastki, notorycznych wrogów państwowości polskiej i agentów komunistycznych. Do tego przekonania, na szczęście, dochodzą i ludzie myślący zdrowo z polskiej lewicy. Oto „Robotnik" z dn. 11 lipca b. r., któregoani na chwilę nie posądzamy o „zwierzęcą nienawiść" do „ciemiężonych braci" stwierdza, że „ponieważ posłowie mniejszości nie wysuwają własnego realnego programu politycznego w granicach państwa polskiego, a odrzucają programy stronnictw polskich, przyjąć można, że *pragną one oderwania od Polski ziem „kresowych" i zjednoczenia ich z ziemiami wchodzącemi w skład republik sowieckich*". Tyle pisze, w tej sprawie naczelny organ P.P.S.

Nie o zajścia, które miały miejsce w Sejmie w związku z głosowaniem nad ustawami językowemi, nie o demonstracyjne opuszczenie sali obrad przez posłów mniejszościowych i nieprzyjęcia udziału w głosowaniu przez nich, boć i bez nich, ponad ich głowami Rząd Polski będzie się mógł porozumieć z tą częścią społeczeństwa polskiego, która została objęta ostatnią ustawą, nam chodzi, chcemy wiedzieć natomiast, jak długo Państwo Polskie będzie znosiło cierpliwie obelgi, zuchwalstwa i wichszenia osobników, dla których nie winno być miejsca w granicach Rzeczypospolitej, jak długo nadużywać się będzie naszej polskiej, zaiste patologicznej tolerancji, dla wszelkiego rodzaju komunistycznych wybryków i awantur?

Cierpliwość—równa bezsilności źle świadczy o naszej mocy, a rozzuchwala w stopniu jeszcze większym i tak już wielce zuchwałych najmitów państw ościennych Polski.

E. Czarnecki.

Przegląd prasy.

Niedzielna prasa zainteresowała się listem b. naszego posła, a obecnie obywatela S.S.S.R. imci towarzysza Dąbala, pisanym na arkuszu urzędowym „Międzynarodowej Rady Chłopskiej", a adresowanym do jednego z kierowników komunistycznej akcji. Podajemy z niego ważniejsze wyjątki:

...„Nadszedł czas, ażeby położyć kres osobistym przegrupowaniom i na podstawie ideowej, czysto klasowej chłopskiej, stworzyć potężną organizację. Rola takiej organizacji chłopskiej byłaby ogromna, stałaby się ona decydującym czynnikiem w ruchu wyzwoleńczym ludu pracującego miast i wsi. Ja osobiście przydaję takiej organizacji historyczną rolę".

...„Nawiasem zaznaczam, że należałoby pewne grupy narodowościowe sfederować na tle klasowem i już dziś stworzyć przesłanki dla klasowego bloku robotniczo-chłopskiego, który w razie wyborów — biorąc pod uwagę rozkład wpływów różnych obozów ludowcowych na wsi i P. P. S. w mieście, dalej przewidując udział w wyborach ukraińców Wschodniej Galicji — napewno otrzyma nie mniej niż 70—90 mandatów, przyczem na listach będą zdecydowani przedstawiciele rewolucyjnego rozstrzygnięcia splotu spraw narodowościowych, rolnych, prawodawstwa robotniczego i t. d. i t. d. Oczywiście, wówczas jeszcze tem łatwiej nastąpi dalszy rozwój radykalnej klasowej organizacji chłopskiej".

Dodajemy nawiasem, że nadruki „Chłopi i robotnicy wszystkich krajów łączcie się", są podane w 27 językach, co dowodzi, jak szeroką agitację prowadzi S. S. S. R. poza granicami swego kraju, gdy jednocześnie wewnątrz, wobec strasznej gospodarki, ludność masowo wymiera lub dopuszcza się ludożerstwa. Nie chcą tego widzieć nasi „polscy" towarzysze oscylujący ciągle w stronę „międzynarodówki", mającej, jak wiemy, centralę swoją w Moskwie i ztamtąd odbierającą rozkazy.

Oni ciągle zapatrzeni w „gwiazdę" (bolszewicką), nie widzą nic poza tem. To też zupełnie słusznie pisze „*Gaz. Warsz.*", że

„na lewicy pusty, bezmyślny frazes króluje bardziej, niż kiedykolwiek wszechwładnie. Swiadczą o tem zamieszczone w „Robotniku" sprawozdania z wczorajszego „dnia propagandy na rzecz P.P.S.". Ani jednej myśli, ani jednego poglądu, któryby nie był znaną oddawna starą, skamieniałą formułką. Dowiadujemy się tylko, iż na wiecu w Cyrku

„Na wezwanie tow. Jaworowskiego, zebrani uczcili przez powstanie pamięć zamordowanego socjalisty włoskiego Matteotti'ego, którego śmierć męczeńska stała się wyrokiem zagłady dla włoskiego faszyzmu".

O śmierci męczeńskiej żołnierzy polskich, zamordowanych na ulicach Krakowa zupełnie na zgromadzeniu nie wspominano".

Naturalnie, wszak to byli tylko pachołkowie „Białej reakcji", tamujący zwycięski pochód proletarjatu, czyż wobec tego warto się nimi zajmować?

Nasi towarzysze nie chcą widzieć, że są pionkami posuwanymi ręką wrogów naszych nie cofających się przed zbrodniczymi czynami, o ile tylko służyć one mogą dla ich celów.

Z wychodzącej w Paryżu „*Russkoj Gazety*" dowiadujemy się, że Praga czeska stała się punktem oparcia dla występnej roboty.

„Od niejakiego czasu ajentura sowiecka rozwinęła usilną działalność w kierunku szpiegostwa wojskowego. Przez Pragę kierowano wiadomości o zachodnich okręgach wojskowych Rumunji i o stanie obrony Jugosławji w Chorwacji i wogóle w północnej części państwa. Również ześrodkowało się tu ogólne szpiegostwo sił wojskowych i zarządzeń małej ententy. Wydział sekretny rewolucyjnej rady wojennej S. S. S. R. dał ajenturom następujące żądania:

1) ustalić, z jakiemi siłami armja czerwona mogłaby mieć do czynienia na zachód od linji (Wisła—San—Prut).

2) O ile siły te działają skoordynowanie i na jakich zasadach.

3) Co należy usunąć i zniszczyć dla osłabienia zdolności bojowych środkowej i południowej Europy i co należy przedsięwziąć w celu zapewnienia powodzenia wyjścia armji czerwonej na Karpaty i przez Dunaj — na Bałkany.

Szpiegostwo to musiało przedewszystkiem ogarnąć Czecho-Słowację, jako państwo i siłę zbrojną, stanowiącą klucz obrony środkowej i południowej Europy, uzbrojone według ostatnich wymagań techniki, a także jako państwo, mogące stanowić bazę uzbrojeniową dla wszystkich państw, na froncie Karpaty—Bałkany.

Wychodząc z tego założenia, ajenci sowieccy w ciągu ostatnich miesięcy rozciągnęli baczny dozór nad organizacją wojenną armji czesko-słowackiej i zakładami przemysłu wojennego, a przedewszystkiem — zakładami Skoda. Wspólne wysiłki kontrwywiadów czesko-słowackiego, jugo-słowiańskiego i rumuńskiego, dowiodły niezbicie, że ajenci sowieccy śledzili za każdym transportem wojskowym, wysyłanym z Czecho-Słowacji i rejestrowali uzbrojenie, wypuszczone przez fabryki. Jak stwierdzono obecnie, wybuch składów w Bukareszcie nastąpił natychmiast po przybyciu transportu amunicji z zakładów Skoda.

Następnie stwierdzono szereg przygotowań do wysadzenia w powietrze kilku składów artyleryjskich w Jugosławji. Specjalne instrukcje rewolucyjnej rady wojennej, nakazują chwilowo oszczędzać punkty strategiczne i stałe budowle, jak to mosty, węzły kolejowe i t. d."

Potwierdzeniem słów naszych o wszechświatowej agitacji bolszewickiego komunizmu służą ilustracje pisma „Ruskij Wiestnik" (Russian Daily Herald) wychodzącego w Chicago. Widzimy na jednej, jak „mołodyje krasnoarmiejcy pomogajut nasieleniu w rubkie i pierenoskie liesu; na drugiej Rosja, przedstawiona jako syty, tęgi robotnik, wyciąga pomocną dłoń do chuderlawego robotnika niemca. (Ogromnie się to zgadza z zapowiedzią głodu w Rosji i masowem rozstrzelaniem Bogu ducha winnych włościan). Na innym obrazku zatytułowanym „Książęca willa", widzimy gromadkę dzieci na werandzie. Objaśniający napis głosi: „We wspaniałej książęcej willi na Krymie bawią się i igrają dzieci robotników".

Takimi oto sposobami zdychająca z nędzy i głodu bolszewicka Rosja zakrywa swoje łachmany przed światem i... zachęca do naśladownictwa za pośrednictwem Dąbalów i Łańcuckich.

Taką właśnie propagandową robotą jest korespondencja Dąbala o którym „*Gaz. Por.*" pisze:

„Nauczeni smutnem dla siebie doświadczeniem, bolszewicy zaczynają w innych środowiskach postępować metodyczniej. Chcą skupić wszystkich niezadowolonych. Dąbal wyraźnie wskazuje na „grupy narodowościowe" jako sojuszników, a jeszcze wyraźniej liczy na „Ukraińców Wschodniej Galicji".

List rzuca rewelacyjne światło na prowokacyjne zachowanie się przedstawicieli mniejszości w Sejmie i na wypadki w Małopolsce wschodniej. Niedoszły wybuch składów amunicyjnych we Lwowie, tak żywo przypominający zamach na cytadelę warszawską, wzmożona agitacja w kraju, akcja szpiegowska, do której są zamieszane obce, wysoko postawione osoby, propaganda antypaństwowa pośród obcych — wszystko to świadczy, że komuniści w Polsce rozwinęli zaciekłą działalność, byleby się tylko módz wykazać wynikami wobec chlebodawców moskiewskich.

My dotąd nie wystąpiliśmy przeciwko tej anarchicznej robocie z taką bezwzględnością, na jaką zasługują. Sejmowe komisje nie rozpatrywały nawet wniosków, które zgłoszono w celu położenia kresu tej zbrodniczej akcji.

Tymczasem zbrodniczy teror czerwony wzrasta. Pora wielka wystąpić przeciw niemu z całą stanowczością, energją i siłą!"

Tak, tak, najwyższy czas wziąść się do tępienia tych wściekłych burzycieli ładu i porządku.

L—i.

Stanowisko litwinów wileńskich wobec ustawy językowej.

Jak donosi „Lietuvos Kelias" Nr. 78 Tymczasowy Litewski Komitet w Wilnie w sprawie ustawy o prawach mniejszości powziął następującą uchwałę:

„Tymczasowy Litewski Komitet w Wilnie rozważywszy na posiedzeniu z dn. 3 b. m. wręczone projekty ustaw o prawach mniejszości Sejmowi przez Rząd Polski i widząc: 1) że te projekty wyróżniając litwinów zamieszkałych w powiatach Święciańskim, Wilejskim i Trockim, którym się nadaje nieco praw językowych, jednocześnie zupełnie się przemilcza prawa litwinów zamieszkałych w powiatach: Lidzkim, Oszmiańskim, Brasławskim, Grodzieńskim, Suwalskim (Sejneńskim); 2) że niesłusznie uszczupla się prawa litwinom w porównaniu z ukraińcami i białorusinami; 3) że nieprzyznaje praw litwinom do szkół średnich utrzymywanych przez państwo, o potrzebie których dziś już dowodzi liczba uczących się w istniejących niższych i średnich szkołach (gimnazjum Witolda Wielkiego, gimnazjum Święciańskie, Seminarjum Nauczycielskie T-wa „Rytas"); 4) że państwowe szkoły ludowe z językiem wykładowym litewskim w projekcie ustawy tak się obwarunkowywuje, że tylko z wielką trudnością będzie można je otworzyć; 5) że w miejscowościach zamieszkałych przez litwinów wyraźnie się uprzewilejowuje szkoły polskie, — uważa, że te ustawy nie zabezpieczają praw kulturalnych i narodowych litewskich, oraz nie dają możności wszystkim litwinom w kraju swobodnie rozwijać swą narodowość".

Z prasy litewskiej.

Mrzonki w Wilnie.

W jednym z ostatnich numerów „Rytasa" napotykamy następujące uwagi o Wilnie i jego przynależności państwowej.

Gdy się zaczyna na Litwie mówić o Wilnie, to każdy występuje z własną receptą rozstrzygnięcia sprawy. Jedni uważają, że Wilno da się odzyskać tylko zbrojną ręką, inni że drogą dyplomatyczną i z pomocą Ligi Narodów, inni znów powiadają, że jedynie praca kulturalna może wpłynąć na przyłączenie Wilna do Litwy, inni wreszcie twierdzą, że należy w tej sprawie odwołać się do wszechświatowej demokracji Takie różnice w zapatrywaniach dowodzą jedynie ciasnoty widnokręgu rozmaitych „polityków" litewskich. Zasadniczo bowiem każdy z doradzanych sposobów jest dobry, jednakże żaden z nich nie powinien wykluczać pozostałych. Litwa nie może np. obrać sobie walki orężnej dla odzyskania Wilna, gdyż armja jej jest liczebnie znacznie słabsza od polskiej. Wprawdzie nie na przewadze liczebnej polega walka, gdyż znaczne a nieraz dycydujące role odgrywają takie czynniki jak odwaga, strategja, taktyka, jakość oręża i t. d. jednak z podobnymi czynnikami należy się liczyć z pewną rezerwą, gdyż nie dadzą się one konkretnie obliczyć i przewidzieć. Z drugiej znów strony błędnem by było mniemanie, iż Litwa powinna całkiem zaniechać myśli o walce zbrojnej. Oręż jest bowiem zawsze realną wartością, z którą się liczą i która, podobnie jak kapitał w interesie handlowym, może przynieść duże zyski.

Co się tyczy dyplomacji, to również niepodobna jej niedoceniać. Zręczna dyplomacja może nieraz bardzo dużo wskórać. Jednakże i dyplomacja musi się na czemś oprzeć, o coś zaczepić gdyż „z pustego i Salomon nie naleje". Nie można więc polegać na samej dyplomacji tylko. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, iż dyplomatyczny środek ciężkości odzyskania Wilna leży nie w Lidze Narodów.

Błądzą również ci, którzy uważają, że należy w danym wypadku stosować broń kulturalną. Przecież ta ostatnia jest czynnikiem duchowym, który wymaga wolności słowa, pisma, nauczania. Polacy zaś Litwinom wileńskim tego nie udzielają. Przytem Litwini wileńscy nie tylko nie mogą się chwalić kulturą narodową, bo najczęściej nawet uświadomienia narodowego nie okazują. Należałoby więc dopiero położyć podwaliny kulturalne w Wileńszczyźnie. Jednakże Polacy do tego nie dopuszczają, a przytem reakcja kultury polskiej grozi całkowitem zagłuszeniem kultury litewskiej. Tak więc przy obecnych warunkach politycznych, mowy być nie może o szerzeniu litewskiej kultury w Wileńszczyźnie. Ta ostatnia powinna wpierw wrócić do Litwy a potem dopiero stać się terenem działalności kultury litewskiej.

Smiesznem również byłoby poleganie na pomocy wszechświatowej demokracji. Pomoc zewnętrzna może być skuteczna tylko w wypadku, gdyż grunt na nią jest odpowiednio przygotowany siłami własnemi.

Jednym słowem powyższe wywody dadzą się streścić w następującym: 1) Litwa nie powinna pobrzękiwać szabelką lecz ostrzyć ją i mocno trzymać w garści, gdyż bez oręża nietylko nie odzyska Wilna, lecz straci nawet Kowno z Suwałkami. 2) Na dyplomacji całkiem polegać nie można, lecz bez zręcznej dyplomacji Litwa również nie odzyska Wileńszczyzny. Jednak dyplomacja litewska powinna działać w sferach istotnie zainteresowanych w tem, że Wilno powinno należeć do Litwy. 3) Choć Litwa nie powinna się wyrzec pracy kulturalnej na terenie wileńskim, napróżno jednak wyobraża, że jedynie tą drogą odzyska stolicę. 4) Niech Litwa apeluje do demokracji czyli do „lepszej części ludności" lecz niech nie zapomina, iż apel ten może być wówczas tylko skuteczny, gdy za nim nastąpią inna prace. Jednem słowem Litwa powinna osłabiać syntezę, gdyż wielka produkcyjna praca jest syntezą.

Tyle organ litewski. Z naszej strony, nie licząc oczywiście na to by głos nasz został usłuchany, pragnęlibyśmy jednak udzielić praktycznej rady: czy nie lepiej byłoby zaniechać beznadziejnej, nierównej walki i żywe siły narodu wprządz do pokojowej, produkcyjnej pracy na własnym zagonie, zamiast sięgać chciwą i bezsilną ręką po cudze. (Wilbi).

— **Zawieszenie czasopisma „Lietuvos Rytai".** „Lietuvos Kelias" donosi, że „Lietuvos Rytai" zostało zawieszone za umieszczenie wzmianki o inkwizycji. Ostatni numer został skonfiskowany za ukazanie się po zawieszeniu pisma.

„Polska Składnica Galanteryjna"
wł. **FRANCISZEK FRLICZKA** — Wilno, Św.-Jańska Nr 6.
Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch.
Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.
Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

Zamach na prochownię we Lwowie.

Rozprawa przed sądem doraźnym.

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem doraźnym rozprawa przeciwko Józefowi Dietrichowi i Mikołajowi Sołonynce, uczestnikom zamachu na prochownię we Lwowie. Rozprawie przewodniczy radca Dukiet, jako wotanci zasiadają dr. Socha, Huth i Gebułtowski, oskarża prokurator Lanicki, bronią adwokaci Herschtal, Dattner i Głuszkiewicz.

Dietrich i Sołonynko oskarżeni są o to, iż dostarczyli maszyny piekielnej Cichowskiemu i Smalce, na wysadzenie prochowni w powietrze. Aranżerem tego zamachu była emisarjuszka bolszewicka Anna Gierowska wraz z mężem swoim, którzy jednak zdołali umknąć. Cichowski i Smalka zapewnili sobie bezkarność, ponieważ w ostatniej chwili przed zamachem cofnęli się i donieśli władzy o zamierzonej zbrodni, ustawa dynamitowa zaś zwalnia ich od odpowiedzialności jako tych, którzy donosząc władzy o zamachu, w czas zapobiegli zamachowi.

Oskarżony Dietrich, ślusarz kolejowy w r. 1919-ym przyjechał z Rumunji do Polski. W r. 1923 spotkał się ze swoją kuzynką Anną Mulak zamężną za Gierowskim. Kuzynka namówiła Dietricha, aby wstąpił do Partji Komunistycznej. Załatwiał on dla niej rozmaite posyłki z Warszawy, Przemyśla, Kołomyi itd., przewożąc pakunki o nieznanej mu treści. Za podróże otrzymywał zapłatę w dolarach. Gierowska zażądała od niego także, aby postarał się dla niej o tajne rozkazy wojskowe. Pewnego dnia zwrócił się do Dietricha Cichowski z oświadczeniem, że gotów jest wysadzić w powietrze prochownię. Dietrich udał się z Sołonynką do Gierowskiego, by mu o tem donieść. Przy rozmowie, którą Gierowski prowadził z Cichowskim nie był obecny, wie tylko, że Gierowski obiecał za to 200 dolarów. Bombę, która miała służyć do zamachu, przechowywał u siebie, nie sądził jednak, aby była niebezpieczna, gdyż Sołonynko zapewniał go, że jest wypełniona piaskiem.

W zeznaniach swych oskarż. Dietrich wikła się i popada w sprzeczności.

Drugi oskarżony Sołonynko opowiada, że wstąpił do Partji Komunistycznej za namową Dietricha. Również i on przewoził dla Gierowskiej rozmaite pakunki. W czerwcu powiedział mu Dietrich, że Cichowski i Smalka chcą wysadzić prochownię. Istotnie nazajutrz spotkał się z nimi i dał im puszkę z materjałem wybuchowym, który jednak okazał się do niczego.

Na zapytanie przewodniczącego skąd wziął tę puszkę, odpowiada Sołonynko, że dał mu ją jakiś osobnik przy ul. Mikołaja. Osobnika tego jednak nie zna i nie wie w jaki sposób go poznał. Następnie zaprzecza, jakoby znał Gierowskiego, spychając stosunki z Gierowskim na Dietricha. Tutaj wynika sprzeczka między oskarżonymi na temat znajomości jednego z drugim.

Jako pierwszy świadek zeznaje komisarz policji p. Kajdan. Początkowo oskarżeni wypierali się wszelkiej winy, dopiero później przyznali się.

Włodzimierz Gryszczak, wywiadowca policji, pierwszy zetknął się z Cichowskim i Smalką Smalkę znał jeszcze z wojska, jako kurjera. Dnia 4 go lipca Smalka z nieznanym dotychczas mu Cichowskim oświadczyli, że za zapłatą po 200 dolarów zostali zaangażowani do wysadzenia w powietrze prochowni. Następnie mieli uciec do Rosji i tam otrzymać stopnie kapitanów armji sowieckiej. Świadek Gryszczak, nie mając czasu porozumieć się ze swoją władzą przełożoną, polecił im dokonać dzieła, a idąc w ślad za nimi aresztował ich dopiero wtedy, gdy Cichowski oddał Smalce maszynę piekielną. Swiadek przypuszczał, że Cichowski i Smalka odstąpili od zamiaru popełnienia zbrodni, gdyż jako byli żołnierze polscy odczuli prawdopodobnie wyrzuty sumienia.

Sw. Marjan Cichowski, 24 letni pomocnik piekarski zeznaje obciążająco dla obu oskarżonych. Wedle jego zeznań po zamachu na cytadeli warszawskiej Dietrich wyraził się, że gdyby się im trafiła taka robota, toby dobrze zarobili. Wkrótce potem Cichowski oświadczył Dietrichowi, że gotów jest wysadzić prochownię w powietrze, żądając za to 5000 rubli. Dietrich jednak chciał mu dać tylko 200 dolarów, gdyż jak mówił, potrzeba mu tylko pieniędzy na podróż do Rosji, gdzie będzie we wszystko opływał. Na dworcu Sołonynko wręczył Cichowskiemu i Smalce minę, która miała się zapalić w ciągu 8 godzin. Później jednak odebrał mu ją i dał mu w zamian zegarową maszynę. Kiedy Cichowski zdziwił się, jak można tak niebezpieczne rzeczy przewozić koleją, oświadczył mu Dietrich, że ładunek ten ładnie zapakowany idzie w wagonie restauracyjnym. Swiadek zeznaje, że przed szeregiem miesięcy, gdy była mowa o tajnych rozkazach wojskowych padło wśród nich nazwisko Bessarabowej, o której jeden z nich wyraził się, że Bessarabowa doskonale zarobiła i że teraz może żyć spokojnie.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Listy do Redakcji.

Do Pana Redaktora „Dziennika Wileńskiego" w Wilnie.

W myśl Art. 22 Rozp. Komisarza Gen. Ziem Wschodnich z dn. 17.VII 1919 r. w przedmiocie Tymczasowych Przepisów Prasowych, proszę o umieszczenie w najbliższym „Dzienniku Wileńskim" następującego oficjalnego sprostowania:

„Dziennik Wileński" Nr. 152 z dn. 8.VII.24 r. w dziale wiadomości bieżące zamieścił wzmiankę dziennikarską p. t „Błąd Generała Rydza Smigłego".

Wzmianka ta podaje wiadomości niezgodne z prawdą, z 1920 o podpisaniu linji granicznej z Łotwą. Dla uchylenia opinji publicznej od wprowadzania jej w błąd zaprzecza się podobnym wiadomościom i komunikuje się, że podpisywanie linji granicznej z państwami ościennemi leży w kompetencji pełnomocników dyplomatycznych a nie wojskowych, zaś Gen. Dyw. Smigły-Rydz nie miał żadnego udziału w ustaleniu linji granicznej Polski w r. 1920.

z/r *Kowalski Wincenty*
podpułkownik sztabu generalnego
I Ref. Insp. Armji Nr. 1.

Wiadomości bieżące.

Urzędowe.

— **Skup koni.** Na jesieni roku bieżącego rozpocznie się na terenie wszystkich województw zakup koni na potrzeby wojska. Władze wojewódzkie otrzymały już wskazówki w kierunku ułatwienia tej akcji. Zaznaczyć należy, że władze wojskowe unikają w tym roku wszelkich, utrudniających akcję zakupu koni, formalności; zakupy odbywać się będą z wolnej ręki, gotówka będzie wypłacana natychmiast. Chodzi tylko o konie dobre i zdatne do użytku dla wojska.

— **Rejestracja obcokrajowców.** Komisarjat Rządu na m. Wilno ogłosił rozporządzenie w sprawie rejestracji obcokrajowców. Rejestracja odbywać się będzie od 19 lipca do 16 sierpnia. Wszystkie osoby, które nie mogą udowodnić że należy się im paszport zagraniczny lub obywatelstwo polskie, winny zgłosić się do Komisarjatu Rządu w porządku następującym. Osoby, których nazwiska rozpoczynają się od liter A — 19 lipca, B — 21 i 22 lipca, C i D — 23, E — 24, F, G i H — 25, I — 26 i 28, K — 29 i 30, L — 31, M — 1 i 2 sierpnia, N — 4 sierpnia, O — 5-go, P — 6, R — 7-go, S — 8, T — 9, U — 11, W — 12 i 13, Z, Ż — 14 i 16 sierpnia. Obcokrajowcy obowiązani są przynieść z sobą: 1) wszystkie osobiste dowody potwierdzające legalność ich pobytu w Polsce, 2) 3 fotografje, 3) kwit P. K. O. o wniesieniu na rachunek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych opłaty a) 12 złotych od osób, które mają prawo azylu lub b) 24 złotych dla cudzoziemców obcej kategorji. Od rejestracji wolni są: 1) niepełnoletni do lat 14-tu, 2) osoby pochodzenia polskiego zgodnie z art. VI i p. 2 traktatu ryskiego, 3) osiadła na roli ludność białoruska i ukraińska gmin wiejskich.

Z uniwersytetu.

— **Klinika Chirurgiczna** U. S. B. zawiadamia, że z powodu remontu nieczynna będzie od 16 b. m. do 15 września.

Sprawy szkolne.

— **Mianowania w gimnazjach.** Dyrektorami gimnazjów zostali zamianowani pomiędzy innymi: pan Jan Żelski w gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie, pan Z. J. Fedorowicz w gimnazjum Lelewela w Wilnie, pan Br. Zapaśnik w gimnazjum Mickiewicza w Wilnie; pan J. Rodziewiczowa w gimnazjum Orzeszkowej w Wilnie i pani W. Łazarówna w gimnazjum Czartoryskiego w Wilnie.

Sprawy kolejowe.

— **Podróż inspekcyjna p. Ministra Kolei Żelaznych.** W najbliższym czasie, pan Minister Kolei Żelaznych inż. Kazimierz Tyszka uda się w podróż inspekcyjną do trzech Okręgów Dyrekcyjnych, a mianowicie: warszawskiego, lwowskiego i wileńskiego.

W podróży inspekcyjnej towarzyszyć będą p. Ministrowi, Dyrektorowie, względnie zastępcy fachowych departamentów, oraz inspektorowie Technicznych Służb.

— **Dyrekcja Wileńska P. K. P.** zawiadamia, w celach informacyjnych, że dla polepszenia komunikacji pasażerskiej odcinka Olechnowicze—Mołodeczno — Królewszczyzna—Lida, będą kursowały 2 razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki i czwartki poc. osobowe Nr. 411/412 między Wilnem i Olechnowiczami i Nr. 819/820 między Lidą i Królewszczyną, a mianowicie:

Poc. Nr. 411 odjazd z Wilna o godz. 9 m. 20, przyjazd do Olechnowicz o godz. 15 m. 45.

Poc Nr. 412 odjazd z Olechnowicz o godz. 13 m. 20, przyjazd do Wilna o godz. 18 m. 35.

Poc. Nr. 819 odjazd z Lidy o godz. 10 m. 00, przyjazd do Królewszczyzny o godz. 18 m. 35.

Poc. Nr. 820 odjazd z Królewszczyzny o godz. 10 m. 55, przyjazd do Lidy o godz. 19 m. 35.

Powyższe pociągi odejdą pierwszy raz z początkowych stacji i we czwartek 17/VII r. b.

Z miasta.

— **Przyjazd Komisji Sejmowej do Wilna.** W poniedziałek jak donosiliśmy przybyła do Wilna pociągiem pośpiesznym rannym komisja sejmowa z posłem Thugutem na czele i tegoż dnia wyjechała specjalnym pociągiem do Wilejki powiatowej.

— **Organizacja „Tow. Ubezpieczeń od wypadków" w Wileńszczyźnie.** Jak się dowiadujemy, ze względu na rozciągnięcie na Wileńszczyznę dawnej austrjackiej ustawy o ubezpieczeniach od wypadków w myśl „Dziennika Ustaw Rz. P." Nr 24 i 50, centrala we Lwowie wysłała do Wilna swego przedstawiciela p. Marjana Dworskiego celem zorganizowania oddziału w Wilnie. Najbliższem zadaniem delegata jest nawiązanie kontaktu z władzami, następnie konferencje zarówno z przedsiębiorcami jak i ubezpieczonymi robotnikami w sprawie ubezpieczenia.

— **Komisje przeszacunkowe Dyr. Ubezpieczeń Wzajemnych.** Według wiadomości z Dyr. Ubezpieczeń Wzajemnych mają być utworzone w przeciągu tygodnia komisje przeszacunkowe w każdym powiecie Wileńszczyzny, których zadaniem będzie rewizja i ewentualne obniżenie zbyt wygórowanej pierwotnie stawki ubezpieczeniowej od ognia. Na czele każdej komisji przeszacunkowej stoi inspektor, w skład komisji pozatem będzie wchodziło kilku członków, rekrutowanych z pośród studentów Uniwersytetu Wileńskiego.

— **W sprawie odnowienia sarkofagu Króla Stefana Batorego.** Jak wiadomo Rada miejska uchwaliła wyasygnować 500 złotych na cele odnowienia sarkofagu Króla Stefana Batorego. Pieniądze te przesłane zostały Komitetowi restauracji katedry wawelskiej. Obecnie Komitet wymieniony nadesłał do Magistratu wileńskiego serdeczne podziękowanie, w którem oświadcza, że dar ten jest wspaniałem świadectwem czci dla wielkiego Króla, tak żywo związanego z dziejami miasta. Na podstawie sarkofagu będzie umieszczona tablica z odpowiednim napisem.

— **Jeszcze napisy rosyjskie.** Niedawno zwróciliśmy uwagę, że na garażu na rogu ulic Mickiewicza i Wileńskiej zachował się od bocznej ulicy dawny emblemat rosyjski. Obecnie jeden z korespondentów zwraca uwagę na napisy rosyjskie, istniejące aż dotąd i to nie gdzieś pod gzymsem z bocznej ulicy, ale wprost od frontu od głównego wejścia. Przy ul. Dominikańskiej można jeszcze odcyfrować na gmachu policji państwowej napis: „żenskij institut", napis ten jednak starano się zatrzeć. Znacznie wyraźniejszy jest napis na t. zw. instytucie Sniadeckich (róg Nowogrodzkiej i ul. Słowackiego), który głosi: „srednieje tiechniczeskoje uczyliszcze". Że nie zamazano tych napisów można jeszcze tłómaczyć tem, iż znajdują się one bardzo wysoko i trudno się do nich dostać. Ale na ul. Subocz istnieje napis rosyjski, który dostać można prawie, że wspinając się na palcach albo co najwyżej podstawiwszy sobie stołek. Napis ten błyszczy najzupełniej wyraźnie i brzmi: „Sirotskij wospitatielnyj dom Iisus Mładieniec". Można go zamazać jednem pociągnięciem pędzla, a jednak paraduje nienaruszenie. Nawet filomoskiewscy litwini, będąc w owym gmachu potrafili go zakryć swoim szyldem i wówczas nie był on widoczny, a obecnie gdy przeszła do gmachu instytucja polska odzyskał on znowu prawo istnienia. Jaka przyczyna?

— **Pośrednictwo w sprawie mieszkań.** Dochodą do nas wiadomości, że prócz czeredy pojedyńczych miszuresów, którzy na pośrednictwie mieszkaniowem zarabiają bardzo dużo, mamy w Wilnie biura pośrednicze, które otwarcie wyznaczają sumę odstępnego, komorne, plus procenta od odstępnego i procenta od rocznego komornego, słowem skórę zdzierają z tego, kto szuka mieszkania, aby mieć dach nad głową. W ustawie

OGRÓD BERNARDYŃSKI. || **DZIŚ KONCERT ORKIESTRY SYMFONICZNEJ** pod batutą Bronisława SZULCA — Wieczór WAGNEROWSKI — Solista: p. Jadłowkier (skrzypce). Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

jasno powiedziano, że nikt nie ma prawa sprzedawać mieszkania.

W innych dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej, za powiedzenie „żądam odstępnego", pociąga się danego właściciela mieszkania do surowej odpowiedzialności, u nas zaś w Wilnie takie sprawy się toleruje. Byłoby pożądanym, żeby Urząd Walki z Lichwą wejrzał w te nienormalne stosunki. (m)

— **Przedsiębiorstwo „Ruch".** Widocznie kierowniczki względnie właścicielki kiosku gazetowego przedsiębiorstwa „Ruch" na tutejszym dworcu osobowym zapomniały, że istnieje dotąd jeszcze w Wilnie Urząd Walki z Lichwą, gdyż pobierają za jeden zwykły arkusz papieru podaniowego względnie listowego 10 groszy, podczas gdy wszystkie inne sklepy w Wilnie pobierają za ten sam arkusz papieru tylko 3 grosze.

W ten sposób papier na dworcu kolejowym kosztuje o 233% drożej niż w mieście. (m)

— **Litwini wysłali do Warszawy swego przedstawiciela.** Pisma żydowskie donoszą, że do Warszawy udał się prezes Tymczasowego Komitetu Litewskiego dr. Olsejko, aby złożyć władzom deklarację tego komitetu, opowiadającą się przeciwko ustawie językowej.

Z życia stowarzyszeń.

— **Otwarcie obozu przysposobienia rezerw.** W dniu 15 b. m. o godz. 10 rano rozpoczęła się uroczystość otwarcia obozu przysposobienia rezerw w Zielonych Jeziorach, odległych o 10 kilm. od Wilna. Mszę polową odprawi ks. biskup Bandurski który, wygłosi następnie podniosłe przemówienie podkreślając, 514-letnią rocznicę zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem.

Po nabożeństwie goście wraz z generalicją zwiedzili urządzenia obozu, rozłożonego w uroczej miejscowości na pagórkach lesistych. Obóz liczy 130 uczniów wyższych klas szkół średnich z Ziemi Wileńskiej oraz 40 skautów. Skład komendy obozu i personel instruktorski stanowi trzynaście osób, w czym dwuch nauczycieli cywilnych. Po zwiedzeniu obozu nastąpiła defilada kompanji elewów i skautów, którą przyjmował gen. Rydz-Smigły w otoczeniu wszystkich przybyłych, poczem nastąpiło bardzo uroczyste podniesienie sztandaru.

— **Rejestracja Stowarzyszeń.** Ze spisu zarejestrowanych Stowarzyszeń dowiadujemy się o zarejestrowaniu: Stowarzyszenia lekarzy polaków w Wilnie i na prowincji, Wileńskiego Towarzystwa Artystów plastyków, Wileńskiego Wojewódzkiego Okręgu Ligi Obrony Powiatowej Państwa, Oddziału Wileńskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego, Klubu Sportowego 3 go pułku Saperów, Towarzystw Straży Ogniowych Ochotniczych (w Holszanach, pow. Oszmiański, w Ilji, Krywiczach, Radoszkowiczach powiatu Wilejskiego), Głębockiego Towarzystwa Dobroczynności, Polskiego Okręgowego Towarzystwa Rzemieślników w Wilnie.

Z pośród Stowarzyszeń mniejszości narodowej widzimy Towarzystwo Polsko-Białoruskie, Towarzystwo Dobroczynne bezprocentowych pożyczek sklepikarzy żydowskich w hali i na rynku obok hali w Wilnie.

Dział nieurzędowy zawiera wzmianki o inspekcji pogranicza i sprawozdanie o przyjęciu Dziennikarzy polskich w Wilnie. (m)

Z życia prawosławnych.

— **Z praw. seminarjum duch.** W ubiegłym roku szkolnym seminarjum duchowne prawosławne ukończyło 9 słuchaczy stałych i 16 wolnosłuchaczy.

— **Etaty w eparchji wileńskiej.** Ministerstwo W. R. i O. P. ustanowiło następujące etaty w eparchji wileńskiej: archiepiskop 300 złotych miesięcznie. jeden członek konsystorza 150 zł. i dwóch po 136 zł. miesięcznie.

Sport.

— **Towarzystwo Wioślarskie. Regaty i Ogólne Zebranie.** Niedzielne regaty klubowe na Wilji, na torze 1500 mtr. odbyły się z następującymi wynikami: 1) bieg jedynek klepkowych — pierwszy druh T. Bobrowski w 5 min. $46^{1}/_{5}$ sek., 2) wyścig czwórek starszych druhów — pierwsza osada z druhów I. Cepeusza, M. Kuszelewskiego, Z. Wołejki i B. Klimaszewskiego, sternik P. Wołejko, w 6 min. 13 sek., 3) bieg nowicjuszów na spacerówkach na cztery krótkie — pierwsza osada druhów P. i I. Niecieckich, sternik I. Wasilewski i 4) bieg czwórek klepkowych odkrytych o przejściową klubową nagrodę „Puhar angielsko - kanadyjski" zwyciężyła załoga w składzie druhów T. Bobrowskiego, D. Law, I. Sherbinina i L. Rakowskiego, sternik K. Kaczyński w 5 min. $56^{1}/_{10}$ sek. Po skończonych biegach odbyły się zabawy na wodzie i pokazy pływackie.

W piątek dnia 18 lipca na przystani o godz. 6 ej po poł odbędzie się ogólne zebranie, na które Zarząd T-wa zaprasza swoich członków. Porządek dzienny: sprawy bieżące, sprawozdanie finansowe i wolne wnioski.

— **Wyniki raidu samochodowego.** W niedzielę o godzinie 10 rano dokonała komisja Automobil-klubu oględzin tych samochodów, które wzięły udział w raidzie samochodowym między 7 a 12 lipca. Obliczono punkty karne i wyznaczono lokatę. I tak zdyskwalifikowano automobile: Nr. 3 „Buick", kier. St. Dobrowolski, Nr 12 „Austro Daimler", kier bar. Veyder-Malberg i nr. 28 „Tatra", kier. Hanzelka.

Wycofano automobile: nr 4 „Buick", kier. St. Szybowicz; nr. 9 „Itala", kier. T. Winnicki, obdarzony uznaniem za dobrą jazdę; nr 14, Essex", inż. Damborg; nr. 15 „O M." Superba, kier. inż. Musch; nr. 18 „Talbot", kier. A. Bergman; nr. 23 „Mathis", kier. P. Czarnecki; nr. 24 „Salmson", kier. Kinsberg

A teraz zwycięzcy: automobil nr. XI „Austro-Daimler", kier. Liefeldt miał tylko jeden punkt karny i to za latarnię, która się odkręciła przy szybkiej jeździe. Lokatę otrzymał pierwszą. Kierował tym automobilem jeden z najlepszych kierowników polskich Liefeldt.

Nie ustępował mu w sprawności, a bodaj. że go prześcignął inżynier Bedague, którego automobil „Austro Daimler" nr. 10 otrzymał 2 punkty karne, bo nie wziął korby i raz nie mógł natychmiast startować; lokatę otrzymał nr. 2.

Z kolei idą: samochód nr. 25 „Salmson", kier. Pawłowski, który otrzymał 4 punkty karne, a 3-ią lokatę; samochód nr. 16 „Minerwa", kier. Jansen, 5 punktów karn. a lokatę 4; nr. 21 „O. M.," kier. Szymbowiak, 5 punktów karn., a lokatę 5 i wyróżnienie za dobrą jazdę; nr 12 „Austro-Daimler", 5 punktów karn. a lokatę 6; nr. 17 „Minerwa", kier. Zejdowski, 7 punkt. karnych a lokatę 7; nr. 27 „Tatra", kier. Mittermüller. 7 punkt karn. a lokatę 8; nr. 19 „O. M.," kier. Mrajski, 12 punkt. karn. lokata 9 i uznanie za wyjątkowo dobrą jazdę. Szofer Mrajski, kier. inż. Herget; nr. 7 „Steyer", kier. Płoszański, 14 punkt. karn. lokata 10 i nagana za nieodpowiednie zachowanie się; nr 20 „O. M," kier. Dzierliński, p. karn. 63, lok. 11; nr. 8 „Chevrolet", kier. Taubner, p. k. 70, lok. 12 i uznanie; nr. 5 „Buick", kier. Weichert, p. k. 71, lokata 13; nr. 13 „Fiat" kier. Nowakowski, p. k. 71 i pół lokata 14, uznanie; nr. 22, p. k. 883, lokata 15.

Przyznanie nagród nastąpiło w poniedziałek o g. 18 w., a o godz. 20 odbył się dla wszystkich uczestników raidu uroczysty obiad.

Niezadowolonych jest dotąd niewielu, bo tylko p. Mathi s Derdack, niemiec, wniósł protest przeciw orzeczeniu jury odnośnie do automobilu nr. 12 marki „Daimler".

— **Kosztowny sport.** Wszystkie lepsze drużyny sportowe uważają sobie za punkt honoru zmierzyć się z drużynami zagranicznemi. Byłoby to bardzo chwalebne, gdyby nie przyczyniało się do wywożenia pieniędzy z Polski. Że tak jest, świadczą najlepiej cyfry.

Amatorzy otrzymali od Pogoni 2000 dolarów, Simmering 700, Hakoah przeszło 600 i Rudollshügel 300 dolarów. Jak widzimy dla drużyn zagranicznych Polska jest źródłem dochodów. Objaw to jest wcale dla nas niepocieszający, zwłaszcza gdy dana drużyna zachowuje się tak, jak ostatnio zdyskredytowany Rudolfshügel w Krakowie.

To też ze względów powyższych, należy w projektach sportowych kierować się większą oględnością niż dotąd.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **K. Junosza-Stępowski** kończy występy swe w Wilnie w doskonałej sztuce Curell'a — „Ziemia nieludzka". Sztuki tego rodzaju tylko prawdziwych melomanów zająć mogą. Po raz pierwszy w Wilnie w „Ziemi nieludzkiej" wystąpiła znakomita artystka sceny lwowskiej p. Barwińska, dając niezapomnianą kreację.

Dziś i jutro „Ziemia nieludzka".

— **„Najpiękniejsza z kobiet"** grana jest w dalszym ciągu przy przepełnionej widowni w Teatrze Letnim.

— **Dzisiejszy koncert symfoniczny** pod batutą Bronisława Szulca dany będzie w ogrodzie Bernardyńskim. Będzie to wieczór Wagnerowski.

W programie: Marsz hołdowniczy, Uwertura do op. „Rienzi", Marzenia (solo na skrzypcach wyk. p. Jadłowkier), Jazda Zygfryda po Renie z op. „Siegfried", Uwertura do op. „Spiewacy norymberscy", Uroczysty pochód do Münsteru z op. „Lohengrin", W zaczarowanym ogrodzie Klingsora z op. „Parsival", Pochód Bogów na Walhalle z opery „Zmierzch Bogów, Chór i marsz z op. „Tannhäuser".

Ruch wydawniczy.

— **Nr. 23 „Bluszczu"** przynosi artykuł wstępny na temat: „Ze służącą, czy bez służącej", poruszający sprawę organizacji życia rodzinnego, art. Zofji Zawiszanki p. t. „Czy rolnictwo jest zawodem szczególnie stosownym dla kobiet", art. J. Antoniewiczówny p. t „Ogrody Szkolne", oraz art. dr. Kasterskiej „Trochę o feminizmie we Francji". Jerzy Karlicz daje ciekawy obraz życia kobiet w Sjamie, p t. „Egzotyczny kwiat", a M. Groszek-Korycka pisze ciekawe studjum „O Verhaeresie". W dziale literackim czytamy nowelę Z. Rabskiej p. t. „Dobry pasterz", powieść Ceysingerówny „Drogami duszy", a w dodatku powieściowym opowiadania Ady Negri. Dodatek mód i robót bogato ilustrowany.

— **Nr. 28 „Szopki"** śród bogatej treści zawiera następujące ilustracje: rys. K. Maekiewicza — Na Wileńszczyźnie, rys. K. Grussa — Niemiec podsłuchujący rozmowę Heriota z Mac-Donaldem — Brak gotówki—Rozbrojone Niemcy, rys. Esq.— Jedzie na letniska i inne.

— **Ostatni (27) numer „Tygodnika Ilustrowanego"** reprodukuje na pierwszem miejscu jeden z ciekawych utworów współczesnej grafiki polskiej, „Dobrego pasterza" E. Bartłomiejczyka, oraz niedawno odkryty zabytek malarstwa polskiego w. XV, t. zw. „Tryptyk z Szańca". W artykule wstępnym poruszono aktualny problemat „Spółdzielczości w teorji i praktyce", L. Brun omawia obecną działalność kulturalną Słowian w Paryżu, prof. W. Tokarz drukuje w dalszym ciągu swą pracę „Przed nocą listopadową", A. Szelągowski kontynuuje studjum p. t „U źródeł sojuszu francusko-polskiego".

Kilkadziesiąt ilustracji odtwarza stadjon olimpijski w Colombes, podróż p. Prezydenta Rzeczypospolitej na kresy zachodnie, ważniejsze wypadki polityczne zagranicą, oraz szereg aktualności. Ciekawe ilustrowane kroniki prowadzą: artystyczną W. Husarski, teatralną J. F. Gawlikowski. Numer uzupełniają w dalszym ciągu „Moi współcześni" St. Przybyszewskiego".

Wypadki.

— **Pożar.** Wskutek podpalenia przez niewykrytych na razie sprawców, spłonęła stodoła należąca do Tomasza Sobola, zam. we wsi Podworzańce, gm. Kiemieliskiej, w pow. Oszmiańskim.

— **Zgwałcenie.** Emilja Turło, lat 21, zam. przy ul. Raduńskiej 91, zameldowała policję, iż w dniu 13 b. m. została zgwałcona przez Franciszka Michniewicza, którego zaaresztowano.

— **Postrzelenie.** Do szpitala św. Jakóba dostarczono z Landwarowa posterunkowego Mikołaja Łagutko, z postrzałową raną w plecy. Stan chorego groźny.

Kradzieże.

— Janowi Dubowik, zam. przy ulicy Bazyljańskiej 1, skradziono ze sklepu mieszczącego się przy ul. Bazyljańskiej Nr. 7, płaszcz, w kieszeni którego był stempel firmowy. Wartość płaszcza 200 złotych

— Za pomocą otwarcia okna w mieszkaniu Józefowicza Mejera przy ul. Sawicz 13, skradziono srebrnych rzeczy na sumę 800 zł.

— Za pomocą wybicia szyby dokonano kradzieży w mieszkaniu Anieli Kirkicowicz przy ulicy Saska Kępa 14, poszkodowana stratę oblicza na 250 zł.

— Na poczcie z kieszeni Gantina Bejnasa, zam. przy ul. Wielkiej 30, skradziono portfel zawierający 130 złotych, oraz dowody osobiste.

— **Kradzież roweru.** Wincenty Baniuk, zam. przy ul. Bukowej 15, przejeżdżając rowerem koło domu Nr. 7 przy ul. Nowogródzkiej, zostawił rower na chwilę przy bramie, którego po wyjściu z bramy już nie znalazł. Skradziony rower poszkodowany ocenia na 110 złotyah.

— **Pożar.** W dniu 14 b. m. o godzinie 14 m. 30 z niewyjaśnionej dotąd przyczyny wybuchł pożar w domu № 37 przy ul. Jasnej. Straż ogniowa pożar stłumiła. Ofiar nie było.

— **Rabunek.** Wiszniewski Zygmunt, zam. przy ul. Jasnej 21, zawiadomił policję, iż w nocy z 14 na 15 b. m. 2-ch nieznanych sprawców, za pomocą otwarcia okna weszło do mieszkania i znajdującym się tam jego siostrom pod groźbą śmierci kazali milczeć, i po zrabowaniu różnych rzeczy skryli się w niewiadomym kierunku.

— **Kradzieże.** Z mieszkania Zofji Trejwos przy ul. Teatralnej 4, skradziono pieniądze i bieliznę. Poszkodowana stratę oblicza na sumę 1000 złotych.

— **Kradzieże.** Jakóbowi Girszowskiemu z mieszkania przy ul. Biskupiej 12, skradziono złote łyżki wartości 200 złotych.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego":

Na biedną wdowę z 2-giem dzieci: K. B. 2.00 gr.

Na biedne dzieci: Stasia Juszkiewiczówna i Hela Wendorffówna 4.50 gr.

Teatr Polski	Teatr Letni
Występy K. Junoszy-Stępowskiego	Występy p. Horskiego.
Dziś „Ziemia nieludzka" Sztuka Curell'a.	Dziś „NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET" operetka Bromé.
Początek o g. 8 w.	Początek o g. 8 w.

Lecznica Chirurgiczna
D-ra T. Dembowskiego
Wilno, Mała Pohulanka 9.
Przyjęcie chorych od 10-12 i od 4-5.

KINO-TEATR „Piccadilly" Na sali i w letnim kinie. ul. Wielka 72. || Dziś! „APASZA" współczesny dramat w 8 wielkich aktach z cyklu „HRABINA PARYŻA". W rolach głównych MIA MAY, EMIL JANINGS, WŁAD. GAJDAROW i ERIKA GLEZNER. UWAGA! Obraz będzie demonstrowany tylko dziś i jutro.

Polskie Kino „JUTRZENKA" Wielka 94. || Dziś! Największa sensacja letniego sezonu wyświetlamy 4 epoki 17 rozdziałów w jednym seansie które stanowią początek i zakończenie sensacyjnych przygod nieustraszonego żeglarza ROBINZONA KRUZOE. Najnowsze i wspaniałomyślne arcydzieło filmowe podług nieśmiertelnego arcydzieła Daniela Deofoe. Przewyższa wszystko dotychczas widziane.

Dr. L. Ginsberg
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9—1 i 4—7.

Akuszerka
z Warszawy udziela porad ciężarnym. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Maszyna rotacyjna
„Koenig i Bauer" 1
pojedyńcza z motorem o sile 9 H. P.
z kompletem wałków, automatem elektrycznym w doskonałym stanie, bije 16.000 egzemplarzy 4-ro kolumnowych, albo 8.000 egzemplarzy 8 o kolumnowych
DO SPRZEDANIA NATYCHMIAST.
Wiadomość w „Kurjerze Warszawskim" w Warszawie.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO
KAKAO w PROSZKU
FIRMY „PAC"
Wilno, Biskupia 12. 8

NA RATY
Rowery, maszyny do szycia, gramofony
najlepszych zagranicznych fabryk
poleca firma „UNIWERSAL" ul. Wielka 21.
Duży wybór płyt gramofonowych.

Dom Handlowy „Informator"
POSZUKUJE:
mieszkań w śródmieściu z wygodami, możliwa opłata z góry do 2000 zlp. rocznie, ewentualnie więcej; mieszkań lub pokoi przy rodzinie dla solidnych sublokatorów, również mieszkań na przedmieściu. Zgłoszenia: D.-H. „Informator" Tatarska 1 m. 15. 1

Swiatło elektryczne, dzwonki, telefony
URZĄDZA z GWARANCJĄ
Dom Techniczno-Handlowy
MIECZYSŁAW ŻEJMO
Wilno, ul. Mickiewicza 24

Były urzędnik poszukuje posady oficjalisty rolnego: pisarza, skarbowego, lub gminnego, ewentualnie przemysłowego. Chlubne świadectwa. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków kierować: Województwo Kieleckie. Będzin. Biuro Ogłoszeń Kokotka, pod „Oficjalista".

Inteligentna staruszka, wdowa, kompletnie bez rodziny, okradziona doszczętnie, pozostająca w krytycznych warunkach materjalnych, błaga społeczeństwo współczujące w niedoli o wspomożenie materjalne, upraszając o składanie datków do Administracji „Dziennika Wileńkiego" pod „Bardzo biedna".

Mieszkania
mniejsze i większe do wynajęcia. D.-H. „Informator" Tatarska 1 m. 15 od g. 12—1½ i 6—7 w.

Skradz. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Swięciany na imię Michała Swiderskiego, zam. w maj Idołta, pow. Dziśn. unieważnia się.

Dr. Czesław Koneczny
Chirurgja jamy ustnej. Choroby zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzędnikom na raty.) Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10—12½ i od 4—6½.

D-r. POPILSKI
Choroby skórne i wener W. Pohulanka 2, róg Zawalnej 10—1 i 5—7.

Mieszkania
duże i małe, — drogie i tanie zawsze posiada Dom H.-Kom. „ZACHĘTA" Portowa 6 D. 0

Osoba ze średniem wykształceniem poszukuje posady biuralistki, maszynistki w mieście lub na prowincji, może złożyć kaucję. Ludwisarska 5—6, od 3 - 5 po południu. 2

E. SUSZYNSKI
Dr. Med.
chor. wener., skórn., płciowe. Specjalność leczenie rzeżączki. od 1—2 i od 5 — 7 wiecz. Panie 4 - 5.
Ul. Mickiewicza 30

DOKTOR
A. BLUMOWICZ
choroby weneryczne.
ul. Wielka 21
9—1 i 3—6.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się kompletnie urządzony kino-teatr na prowincji. Dowiedzieć się można codziennie od 5—7 w. Mickiewicza 19 m. 9.

Pokój, opał, kuchnię za służbę szwajcara otrzyma małżeństwo bezdzietne z rekomendacjami. Bank Leśny Sniadeckich 8 od 10—2.

Pokoju umeblowanego poszukuje samotny inteligentny w wieku poważniejszym. Łaskawe zgłoszenie do Redakcji pod № 48.

Zg. tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez 85 p. p. na imię Wincentego Zajula, zam. przy ul. Sułtańskiej 29—unieważnia się.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. wydane przez B. Z. 85 p. p. metrykę probostwa św. Jakóbskiego i legitymację Wileńskiego Tow. Cyklistów i Łyżwiaży na imię Ryszarda Bohdana Pietkiewicza zam. przy ul. Mickiewicza 15 unieważnia się.

Skradz. dowód osobisty, pozwolenie na broń, i kartęłowiecką wyd. przez Starostwo powiatu Dziśnieńskiego, na imię Ignacego Swiderskiego, zam. w maj. Idołta pow. Dziśn. — unieważnia się.

Skradz. książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. — Swięciany, na imię Antoniego Swiderskiego, zamieszkał. w maj. Idołta, pow. Dziśn. — unieważnia się.

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO
UL. ŚW. ANNY Nr 3
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE

Poszukujemy lokalu trzypokojowego z wygodami w pobliżu Łukiszek. Zgłoszenia nadsyłać ul. Mickiewicza 37 m. 2.

Przyjmę 2 panienki szkół średnich na mieszkanie z całem utrzymaniem. Stół dobry. Opieka solidna. Adres w Administracji „Dz. Wil."

Bardzo biedna wdowa w średnim wieku zagrożona suchotami z 2-ma nieletniemi synami uczęszczającemi do szkół błaga litościwe społeczeństwo o przyjście z pomocą dla wdowy U. W.

Wdowa obciążona rodziną prosi o pomoc materjalną. Łaskawe datki prosi składać do „Adm. Dz. Wil." pod „H. F."

HUMOR.

ZA DROGO.

Dentysta. Muszę panu za wyciągnięcie zęba 30 złotych policzyć

Chory. Tak drogo, myślałem, że pan znacznie taniej policzy.

Dentysta. Tak, ale pan tak głośno krzyczał, że z pokoju poczekalnego wszyscy chorzy uciekli.

* * *

Czteroletnia Jania przypatrując się słoniowi w ogrodzie zologicznym.

— Mamusiu, czy i jego przyniósł bocian w dziobie.

Wydawca A. Zwierzyński. Drukarnia Józefa Zawadzkiego ul. św. Anny Nr. 3. Redaktor Piotr Kownacki.